

Czyta: #TataMariusz



Hanna Niewiadomska

Melonik

Wszelkie kopiowanie i rozpowszechnianie utworów w jakiejkolwiek formie bez zgody autora będzie rodziło skutki prawne na podstawie ustawy z dn. 4 lutego 1994 r. o Prawie autorskim i prawach pokrewnych.



Czyta:
#TataMariusz

W niedzielę po parku
szeroką aleją,
wędrował słomkowy
od słońca kapelusz.

Różową miał wstążkę
w niej kwiat słonecznika,
pomiędzy zielenią
tak sobie przemykał.

Kroczkami drobnymi:
- Stuk! Puk! Stuk! Puk!
Szedł sobie spacerkiem,
to tam, to tu.

Tu minął skalniaczek
i klomb z kwiatuszkami,
tam ptaszek zakwilił
pomiędzy krzaczkami.

Fontanna śpiewała
drobnymi kroplami,
gdy te uderzały
o ścianę z tujami.

Lecz nagle przystanął:
- Na środku kałuża!
(On całkiem zapomniat,
że przeszła dziś burza).

Rozejrzał się wokół:
- Patyczka żadnego.
Jak ja mam się dostać
do drugiego brzegu?



Wszak pływać nie umiem,
nie przejdę, nie skoczę,
bo jak do niej wpadnę,
zamoczę warkocze.

Czy ktoś tu przybiegnie
z serdeczną pomocą?
Bo mi już ze strachu
oczęta się pocą.

Aż nagle usłyszał
w oddali śpiewanie:
- Któż tutaj się zbliża?
Czy pomoc dostanę?

Lipową aleją
szedł czarny melonik.
To wąs swój poprawił,
to w pas się ukłonił.

Garnitur miał ciemny
i wyprasowany,
bo był to dżentelmen
nad dżentelmenami.

Przeszkodę zobaczył
i trud sobie zadał,
głębokość kałuży
dokładnie wybadał.

- Ach! Wstrętna kałuża,
okropna niecnota,
na samym dnie pełno
gęstego ma błota.



Podwinął nogawki,
założył kalosze:
- Kapelusz od słońca
bez trudu przeniosę.

Słomkowy kapelusz
na ręce mu wskoczył,
już suche, wesole,
śmiejące ma oczy.

Z wdzięczności za pomoc
i wrażliwe serce,
po cichu mu włożył
swoj kwiat w butonierkę.

A stary modysta
co tego był świadkiem,
dwie łezki wzruszenia
utoczył ukradkiem.

